

Jesteś gotowa



Ile raz bywa tak, że człowiek z braku sił, wycofuje się, robi krok w tył zamiast chociaż pół kroku do przodu. Są takie chwile, kiedy naprawdę wszystkie siły po ludzku, gdzieś odchodzą. To normalne, że tak czasami jest! Tak się dzieje zwykle wtedy, kiedy idziemy za głosem, którym „krzyczy” cały świat wokół. Za głosem, który mówi: musisz być samowystarczalna, możesz liczyć tylko na siebie! Świat, który mówi, że sama muszę dać sobie radę, nie mogę okazać słabości. Choćby nie wiem jak bardzo bolało, choćby nie wiem jak bardzo brakowało mi sił – nie mogę pokazać bezsilności. I wtedy... zaciskam zęby, męczę się stojąc w miejscu, ale... nie poproszę o pomoc, bo przecież sama potrafię lepiej, sama wiem lepiej co zrobić. Hm... tylko dlaczego stoję w miejscu?...

Nie mogę przyznać, chociażby sama przed sobą, że już nie daję rady, że jestem zbyt słaba żeby iść do przodu...by iść do przodu w pojedynkę... W wyniku czego, zamiast wzrastać, odkrywać nowe, piękne rzeczy, cofam się do tyłu... niosąc w sobie poczucie, że czegoś mi brakuje... Czegoś, a raczej Kogoś mi brakuje...ale mimo to dalej zaciskam zęby i idę, tam gdzie mogłabym biec. Ale jak długo można tak żyć?

Gdzie w tym wszystkim miejsce na prawdę, na miłość, na wolność?

Prawdę o samej sobie, czasem trudną, ale odkrywczą, poznawczą... piękną!

Miłość, którą mnie kocha i którą jest dla mnie sam Pan Bóg!

Wolność od zniewolenia, opinii... wolność do tego by kochać tak jak On – jak Jezus!

Jesteśmy słabi, tak już jest!

Człowiek już przez samo to, że jest człowiekiem jest słaby. Nie jesteśmy w pełni samowystarczalni! Człowiek potrzebuje człowieka – wiemy to doskonale, a jednak tak często

o tym zapominamy, a raczej tak często chcemy by się okazało, że jest inaczej. W pojedynkę człowiek jest bezsilny, nie ma mocy... nie ma nadziei, która przychodzi wraz z drugim człowiekiem. Z człowiekiem, w którym mieszka Pan Jezus! I to właśnie tylko w Nim jest nasza siła, On jest naszą siłą i mocą, za którą tak bardzo tęsknimy.

Czasem nie wiem co robić, nie wiem jak dalej iść, jaką podjąć decyzję. Każdy miewa takie momenty. Zawsze wtedy warto sobie przypomnieć, że przecież nigdy nie jestem... nie jesteś sama. Zawsze Ktoś jest blisko, bliżej niż można sobie wyobrazić. Kto to taki? To Maryja! Matka Boża, Matka nas wszystkich. Mama, która w cichości i prostocie... w pełnym oddaniu, czuwa nad każdym krokiem, troszcząc się o swoje ukochane dziecko. Jak to Mama. Zawsze jak nie wiesz co robić, zawsze jak boisz się przyznać do słabości, zawsze wtedy Ona ze spokojem i troską prowadzi i oddaje to wszystko, całą Ciebie – wszystkie swoje dzieci w ramiona swojego Syna, mówiąc: *Zróbcie wszystko cokolwiek wam powie.*

Słowa pełne przekonania i troski, pełne pewności, że On się zatroszczy o to co w sercu. Ona wie, że o cokolwiek poprosisz, Jezus wszystkim się zajmie – poprowadzi, pomoże, zrobi coś wielkiego. Sprawí cud jak na weselu w Kanie. Cud w naszych oczach – cud przemiany serca. I właśnie, On – moja, Twoja... nasza moc i siła w tych momentach bezsilności, bezradności, w tych chwilach kiedy czas na podejmowanie trudnych, życiowych decyzji, zawsze jest z nami, z Tobą - nigdy nie odchodzi. Nawet kiedy chcemy uciec, szczególnie wtedy kiedy chcemy uciec, On jest! Podchodzi jeszcze bliżej, mówiąc: tylko *napelnijcie stągwie wodą*, a Ja się wszystkim zajmę, zatroszczę się o wszystko.

Ty po prostu napełnij stągwie wodą, aby On mógł zrobić coś wielkiego, bo „gdy stągwie są pełne to cud staje się!”

Jesteś gotowa napełnić je?

Gosia – kandydatka ISSM